Jakub Błaszczykowski: Pomagamy z potrzeby serca

2026-11-18

– Wierzę, że TAURON Arena wypełni się po brzegi pozytywną energią i rekordowym wsparciem dla potrzebujących naszej pomocy dzieciaków – mówi Jakub Błaszczykowski, były kapitan piłkarskiej reprezentacji Polski, założyciel Fundacji „Ludzki Gest”.

Ósma edycja Świątecznego Grania z Kubą, zaplanowana na niedzielę 27 grudnia, po raz pierwszy odbędzie się w Krakowie. Proszę opowiedzieć, co to za wydarzenie?

Jakub Błaszczykowski: Organizujemy tę imprezę od kilku lat, wyciągając ludzi z domów w okresie poświątecznym, by wspólnie spędzić czas w przyjemnej atmosferze. Można powiedzieć, że w ten sposób wydłużamy okres świąteczny, i do tej pory nam się to naprawdę nieźle udawało. Liczymy, że i w tym roku będzie to fajna impreza. Trochę pobawimy się wspólnie w publicznością i pogramy w piłkę. Staramy się tak prowadzić event, żeby spora część kibiców mogła uczestniczyć w różnych aktywnościach. Z całego serca dziękuję Częstochowie za lata wspaniałej współpracy i niezapomnianych emocji. Ogromny wzrost zainteresowania publiczności sprawił jednak, że potrzebowaliśmy przestrzeni, która pozwoli nam rosnąć i przyjąć jeszcze większą liczbę widzów. Kraków daje nam tę szansę. Cieszę się, że przenosimy się do Krakowa, bo to miasto jest mi bardzo bliskie, tutaj na co dzień żyję. Wierzę, że TAURON Arena wypełni się po brzegi pozytywną energią i rekordowym wsparciem dla potrzebujących naszej pomocy dzieciaków. Chcemy zobaczyć, jak to będzie przebiegało w tak dużej hali i jaki będzie odbiór imprezy przez Krakowian.

Większa hala to większe możliwości pomagania?

Dokładnie tak, bo to impreza charytatywna i ważne jest, ile osób weźmie w niej udział. Wszystkie fundusze zebrane z cegiełek trafiają na konto Fundacji „Ludzki Gest”, z którego wspieramy naszych podopiecznych. Jako fundacja realizujemy także inne projekty. Nie chcę za wiele o tym mówić, gdyż uważam, że jak się pomaga, to robi się to z potrzeby serca, a nie po to, żeby o tym rozmawiać.

Proszę jednak powiedzieć, kim są podopieczni Fundacji „Ludzki Gest”?

Mamy w statucie zawartą informację, że są nimi dzieci i młodzież do 21. roku życia, które potrzebują pomocy, szczególnie medycznej. Staramy się też robić coś dla dzieciaków, które mają marzenia, ale nie mogą ich realizować z uwagi na brak możliwości finansowych. Dla przykładu powiem, że jedna z dziewczyn mogła dzięki naszej pomocy wyjechać do szkoły w Waszyngtonie. Są też osoby, które odnoszą sukcesy w sporcie. Staramy się dawać wsparcie każdemu, ale w pierwszej kolejności pomagamy dzieciom, które – nie lubię tego słowa – mają problemy zdrowotne. To także wsparcie dla ich rodziców, którzy walczą o zdrowie swojego dziecka, a nie mają odpowiednich możliwości finansowych. Miesięcznie rozpatrujemy 30–35 wniosków. Za każdym razem robimy wywiad środowiskowy, by dokładnie zweryfikować wnioski. Dochód ze sprzedaży cegiełek na Świąteczne Granie z Kubą zostanie przeznaczony w szczególności na leczenie, rehabilitację oraz zakup sprzętu rehabilitacyjnego.

Tym razem w tym gronie będą też dzieci z Krakowa?

Pomoc trafi m.in. do krakowskich placówek opiekuńczo-wychowawczych, jednak dzieciaki z Krakowa wcześniej też do nas przyjeżdżały i korzystały ze wsparcia. Zachęcam do zakupu cegiełek na ósmą edycję, które są dostępne w cenie od 45 do 75 zł oraz po 10 zł dla dzieci do lat siedmiu. Z kolei dla osób z niepełnosprawnościami oraz wychowanków domów dziecka przygotowaliśmy wejściówki bezpłatne. Na bankiecie po zawodach odbywają się aukcje, w których biorą udział zaproszeni goście. Na ostatniej imprezie w Częstochowie udało się pozyskać łącznie 600–700 tys. zł. W sumie w trakcie siedmiu edycji zebraliśmy już kwotę kilku milionów złotych.

Jakie przedmioty pojawią się na aukcji tym razem?

Najwięcej pochodzi ze środowiska piłkarskiego, bo z niego się wywodzę. Na przykład w tamtym roku była na aukcji koszulka Lamine'a Yamala, a tym razem będzie trykot Leo Messiego z autografem. Zawsze są to bardzo wartościowe przedmioty, w jednej z edycji licytowaliśmy rakietę tenisową Agnieszki Radwańskiej.

Kogo zobaczymy w akcji na płycie TAURON Areny Kraków?

Nie jesteśmy w stanie przyjąć wszystkich, którzy chcieliby u nas wystąpić. Co roku mamy wiele zgłoszeń, a ci, którzy raz przyjadą, chcą zostać z nami na dłużej. To świadczy o tym, że w trakcie imprezy panuje fajna atmosfera, a nasi goście dobrze się czują. Wśród bywalców Świątecznego Grania z Kubą są byli piłkarze: Łukasz Fabiański, Marcin Wasilewski, Łukasz Piszczek, Paweł Brożek, oczywiście także moja skromna osoba. Będzie również wielu innych sportowców, czy to żużlowców, czy zawodników z UFC, takich jak Janek Błachowicz i Joasia Jędrzejczyk. Wymieniam tylko przykładowe nazwiska, gdyż pojawi się około 50 osób. Nie zabraknie wśród nich przedstawicieli świata kultury, a więc artystów, aktorów, kabareciarzy.

Będą jakieś niespodzianki?

Będą, ale niczego nie zdradzę, niech pozostaną niespodziankami. (śmiech) Choć może opowiem o jednym nowym pomyśle. Z reguły jest tak, że niemal do końca imprezy rozdaję autografy i nikomu nie odmawiam zrobienia sobie ze mną zdjęcia. Teraz mam taki plan, choć nie wiem, czy wystarczy mi czasu na jego zrealizowanie, by do każdej zakupionej przez kibiców cegiełki dołączyć zdjęcie z moim autografem.

Jeśli bilety wykupi 15 tys. osób, bo taką pojemność ma hala, to może zaboleć ręka…

Zgadza się, choć bardzo bym się cieszył z takiego zainteresowania naszą imprezą. Zobaczymy, jest trochę czasu na zrealizowanie tego pomysłu. Chciałbym, by każdy, kto przyjdzie, wracał do domu z fajnymi wspomnieniami. To ma dla nas duże znaczenie.

Czy dla Pana, jako współwłaściciela Wisły, było ważne, aby Świąteczne Granie z Kubą zagościło w Krakowie? Mieliście wraz z bratem Dawidem, który zarządza fundacją, oferty przeniesienia imprezy z Częstochowy do jakiegoś miasta na Śląsku?

Rozmawialiśmy z różnymi podmiotami, jednak Kraków zadziałał bardzo szybko i dynamicznie. Od razu wyraził chęć pomocy i współpracy, dlatego wszystko poszło bardzo sprawnie. Wprawdzie nie urodziłem się w Krakowie, ale od wielu lat jestem z nim związany. Bardzo dobrze się tu czujemy wraz z rodziną i cieszę się, że właśnie tutaj możemy zrobić coś fajnego.

Umowa z miastem Kraków i TAURON Areną obejmuje jedną imprezę czy cały cykl?

Na razie jesteśmy umówieni na jedną edycję, nie poszły za tym inne deklaracje. Myślę, że najpierw musimy się poznać, zobaczyć, jak będzie przebiegać grudniowa impreza. Pojawiają się różne pomysły. My jesteśmy jak najbardziej za tym, żeby pozostać w Krakowie na dłużej.

W ilu eventach w roku bierze Pan udział?

Sporo się dzieje, a czasami są to historie, które mnie samego zaskakują. Na przykład w listopadzie organizujemy kolejną licytację gołębi.

Gołębi?

Tak. Ja wcześniej nie miałem świadomości, jaka to wielka sprawa. Gdy zacząłem się wgłębiać w temat, okazało się, że to naprawdę fascynujące. W trakcie pierwszej edycji zebraliśmy dla naszych podopiecznych prawie 900 tys. zł! Mieliśmy na licytacji nawet gołębia pozyskanego od słynnego amerykańskiego pięściarza Mike’a Tysona. W drodze ze Stanów Zjednoczonych jego gołąb musiał przejść kwarantannę, ale w końcu do nas dotarł.

Musiał Pan przedwcześnie zakończyć karierę piłkarską z uwagi na problemy z kolanem. Jak obecnie wygląda sytuacja z Pana zdrowiem?

Kłopoty wciąż mnie prześladują. Gdy ostatnio rozgrywaliśmy mecz gwiazd we Wrocławiu, już przy pierwszym starciu z innym byłym piłkarzem Wisły, Brazylijczykiem Marcelo, doznałem kolejnego urazu. Pozostałem na boisku do końca pierwszej połowy, bo nie chciałem zawieść publiczności i organizatorów, ale podczas badań w szpitalu okazało się, że po raz trzeci naderwałem w kolanie więzadło przednie. Muszę więc uważać, bo noga jest już bardzo osłabiona.

Bardzo Pan przeżywa, jako współwłaściciel Wisły Kraków, powrót drużyny do Ekstraklasy?

Oczywiście! Fakt, że tak długo grała w I lidze, był dla mnie dużym mentalnym obciążeniem. Cieszę się, że dobrze wystartowaliśmy w tym sezonie, i wierzę, że nadal będzie to tak wyglądać. Cały czas jestem w Wiśle i z Wisłą. Przyglądam się od wewnątrz, jak zarządza klubem prezes Jarosław Królewski, i uważam, że wykonuje świetną robotę. Trzeba go wspierać i mocno mu kibicować. Taka jest obecnie także moja rola.

Czy w trakcie imprezy w TAURON Arenie pojawi się jakiś element nawiązujący do jubileuszu 120-lecia Wisły Kraków?

Podczas tej imprezy nie, ale wiem, że klub planuje uroczystą galę na koniec roku. Zresztą ten sezon w wykonaniu naszych piłkarzy jest taki, że 120-lecie świętujemy w zasadzie co tydzień, regularnie

rozgrywając w Ekstraklasie jubileuszowe mecze.